



ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Przy gasnącej watrze

Dogasa płomień mojej watri,
Który się do mnie blaskiem śmiał,
Płonące zorzą widzę Tatry,
A żal odchodzić mi tych skał!

Nie jedno zgasto mi ognisko
I druh niejeden tak mi zgast -
Że teraz jestem płaczu blisko,
Gdy na gasnący patrzę żar.

Kochałem zawsze kwietną halę
I tu bym chadzać wieki rad,
A teraz czuję doskonale,
Że tak mój kiedyś zgaśnie świat...

Przeminie jeden dzień i drugi,
Jakby liść z brzozy zerwał wiatr,
Przeptyną życia rwące strugi -
I trzeba odejść szczytów Tatr,

Dogasa watri żar czerwonej,
Siwy się czasem zerwie dym,
Rozptynie się na wszystkie strony,
A moje szczęście gaśnie z nim!

Promienna zorza złoci drzewa,
Słońce się chyli poza las,
A cichy żal mi pierś zalewa,
Bo znów mój jeden dzionek zgast!

Z daleka lasem idzie echo,
Odbrzmiewa w sercu cichy wtór,
Wiem, że mnie znajdzie popod strzechą,
Gdy kiedyś wrócę z szczytów gór!

Ostatnia iskra się dopali,
Ostatni z drzewa spadnie liść,
Trzeba się będzie ruszyć z hali
I ciemną nocą lasem iść!

Z nieznanej dzwonek bije wieży
Szum niesie borem jego ton,
Na halach kwiat zakwitnie świeży,
Lecz ja nie wrócę do tych stron!

Więc jest mi smutno, gdy się patrzę,
Jak gaśnie złotej zorzy żar
I każdej iskry żal mi w watri,
Jak gdyby druh mój dobry marł...

THE TATRAEAGLE

ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI, OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

Jane Kedron
Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

EDITORIAL BOARD:

Jan W. Gromada, Chairman

Terry Gromada Henry P. Kedron
J.W. Karcz Dr. T.V. Gromada
Dr. E. Jabłoński Jane Kedron

Address all correspondence to:

Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:

\$1.50 per yr. in the U.S.A.
\$2.00 to all foreign countries

PATRONAT

WIECZYSTY PATRON

Franciszek Bittner, Burgettstown, Pa.

Ks. Eugeniusz Gacek, Endicott, N.Y.
Dr. Julian Dobrowolski, Dillsboro, N.C.
Dr. Andrzej Ciszek, Chicago, Ill.
Dr. Leopold Bobak, Kendall Park, N.J.
Franciszek Chowaniec, Chicago, Ill.
Stanisław Janik, honorowy prezes Zw.
Podhalań, Lemont, Ill.

Kazimiera i Jerzy Kasprzak, Chicago, Ill.
Józef i Wanda Króćel, Chicago, Ill.
Zarząd Główny Związku Podhalań, Chicago, Ill.
Koto nr. 2 Związku Podh. im. Wł. Orkana,
Chicago, Ill.

Stow. Podh. Koto nr. 2 Zw. Podhalań,
Brighton Park, Chicago, Ill.

Klub Szaflary Koto nr. 24 Zw. Podh.
im. A. Suskiego, Chicago, Ill.

Klub Odnowy Podhalańskiej Koto nr. 23
Zw. Podhalań w Chicago, Ill.

Klub Przyjaciół Zw. Podh. im. T. Chałubiń-
skiego, Chicago, Ill.

Wydział Podhalań Związku Podhalań,
Chicago, Ill.

Koto nr. 3 Zw. Podh. im. Morskie Oko,
Chicago, Ill.

Klub Parafii Chochotów, Chicago, Ill.
Bartłomiej Dąbrowski, Allentown, Pa.

Rozalia Tłapa, Chicago, Ill.
Anna Staszal, No. Miami, Florida

Stanisław Przybyszewski, Chicago, Ill.
Maria Saguta, Chicago, Ill.

Helena Starczewska, Chicago, Ill.
Frank and Jeri Barber, Ridgewood, N.J.

Zofia i Stanisław Kulikowski, Chicago, Ill.
Juliusz Łapka, Garfield, N.J.

Anna Lawyer, Charlevoix, Mich.
Warek Gąsienica-Byrcyn, Chicago, Ill.

Jan Kapel, So. Porcupine, Ont., Canada
Władysław Leja, Chicago, Ill.

Jan Ciupak, Lombard Park, Ill.
Jan i Maria Łuszczyk, Chicago, Ill.

Józef i Genowefa Topór, Chicago, Ill.
Edward i Wiktoria Fiolek, Chicago, Ill.

Ferdynand Błazoniczyk, Chicago, Ill.
Wawrzyniec Gacek, Utica, N.Y.

Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Michał Kurzeja, Chicago, Ill.

Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Jan Kowalski, Chicago, Ill.

Roman i Aurelia Szalowsky, Brooklyn, N.Y.
Helena Schafer, Fair Lawn, N.J.

Kazimierz Koszyca, Chicago, Ill.
Józef Czerwinski, Chicago, Ill.

Helena Augustyn, Chicago, Ill.
Louise Bachleda, Chicago, Ill.

Anna Pawełczak, Chicago, Ill.
Józef Papier, Chicago, Ill.

Aniela Kłus, Chicago, Ill.
Michał Cieśla, Cicero, Ill.

Wiktoria Banasik, Warren, Mich.
Teresa Gardner, Chicago, Ill.

Anna Flok, Chicago, Ill.
Eugeniusz i Władysława Ziezio, Utica, N.Y.

Wojciech Stopka, Vancouver, B.C., Can.
Urszula Bachleda, Pittsburgh, Pa.

Stanisław Wzręśniak, Chicago, Ill.
Franciszek Króćel, Chicago, Ill.

Walenty Korzeniowski, Toronto, Ont., Can.
Franciszek Tuwóg, Weston, Ont., Can.

Michał Niemiec, Acosta, Pa.
Anna Gromad, Chicago, Ill.

Janina Duda, Chicago, Ill.
Jan i Stefania Guziak, Chicago, Ill.

Antonina Saguta, Chicago, Ill.
Emilia Rajkowska, Colonia, N.J.

Maria Cukier, Chicago, Ill.

Wśród Podhalań



Z uroczystości Bożego Ciała w Gary, Indiana.

* * *

W niedzielę, 15 września, odbyło się w kościele św. Trójcy uroczyste nabożeństwo z okazji 100-lecia Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego. Związek Podhalań wziął czynny udział w strojach regionalnych — pochodzie. Prezes Związku gorąco dziękuje wszystkim uczestnikom.

* * *

Miła, prawdziwie góralska atmosfera panowała na pikniku Koto nr. 14 Tatry w Uniontown, Pennsylvania, w dniu 21 lipca. W pięknym ogrodzie Shady Grove, rozbrzmiewała muzyka i wirowały tańce góralskie. Po gądzowsku przyjmowano chicagowskich gości: Andrzeja Wróbla, prezesa honorowego, Jana Chlebka, Michała i Bronisław Ciesłów, którzy na zaproszenie prezesa Koto nr. 14 Ferdynanda Skubla i wiceprezesa Antoniny Ciszek pojechali reprezentować Związek Podhalań, na tej imprezie. Zarząd i członkowie Koto Tatry z Pennsylvanii przekazują pozdrowienia dla wszystkich Podhalań w Chicago i okolicy.

* * *

Z początkiem września odwiedzili nasze miasto współredaktorzy kwartalnika "Orzeł Tatrzański" z Passaic, N.J., Henryk i Janina Kedronowie. Okazali oni wiele zainteresowania pracą Związku Podhalań, z którą chcieli zapoznać przybyłego z nim rodaka z Polski — Stanisława Wawrytkę, syna znakomitego przewodnika i ratownika tatrzańskiego. Odpowiedział on również swojego brata na Alasce. Państwo Kedron spotkali się z wieloma czytelnikami Orła Tatrzańskiego.

* * *

Zawiadamiamy, że do Polski wyjechał na paromiesięczny pobyt — z ramienia firmy chicagowskiej, w której pracuje, a która otwiera w Polsce swoje zakłady — prezes Związku Podhalań p. Józef Króćel.

W ślad za prezesem udaje się do Kraju dr Andrzej Ciszek, dla uzupełnienia studiów medycznych. I tak Związek traci na "dobre" kilka miesięcy prezesa i członka Głównego Zarządu, jednego z najczynniejszych swoich działaczy. Życzymy im obu owocnego i miłego pobytu, oraz rychłego powrotu, a od ich żon piszemy:

"Kiedys ty wiedział, jakoś mnie zasmucił,
mój złociusienki, tobyś się haw
wrócił".

Zyczenia Jubileuszowe

"Sto lat, Sto lat — niech żyją nam" ... Z okazji 25-lecia istnienia Koto nr 19 im. Andrzeja Duchy-Knapczyka, Zarząd Główny z wszystkimi Kotelami Związku Podhalań składają najlepsze życzenia gratulacyjne oraz dalszej pomyślności w pracy.

* * *

W jednej z najstarszych wiosek podhalańskich, Szaflarach — odbyło się oficjalne przekazanie parceli pod budowę Ośrodka Zdrowia, która została zakupiona przez Koto nr 24 Szaflary z Chicago, jako dar dla ludności Gminy Szaflary. Wręczenia donacji na ręce naczelnika Gminy Z. Antończaka dokonała Janina Duda, sekretarka Koto Szaflary.

Uwaga

Zarząd Główny Zw. Podhalań oświadcza, że każdy kto zamierza pojechać do Polski wycieczką "czarterową" w przyszłym roku, urządzaną przez Zw. Podhalań, musi należeć co najmniej 6 miesięcy do któregoś z Kót Związku. Osoby nie będące jeszcze członkami Związku zachęcamy do wstąpienia w jego szeregi i dla osobistych i dla dobra całej organizacji. Wspólnie możemy dużo dokonać.

* * *



Z wyborów Królowej Podhalań w Chicago.

TRZYNASTA "JESIEŃ TATRZAŃSKA" W ZAKOPANEM



Zespół "Maśniaków" który zdobył złotą ciupagę na tegorocznej "Jesieni Tatrzańskiej" w Zakopanem.

W pierwszych dniach września w Zakopanem odbyły się liczne imprezy z okazji "Jesieni Tatrzańskiej". Jesień ta - z kolei 13ta - pod hasłem "Witojcie" zapoczątkowała imprezy towarzyszące jak np. przejazd około pięćdziesięciu dorożek konnych z kapelami i wielkim Weselem Góralskim głównymi ulicami miasta oraz "Noc Janosikowa" przy wjeździe na Równi Krupowej.

Na stadionie przy ul. Orkana w obecności wielkiej ilości dobranej publiczności burmistrz miasta Zakopanego w pięknych słowach powitał gości, poczem odbywały się (blisko 3 godziny trwające) przepiękne popisy muzyki góralskiej, pieśni i tańców góralskich i zbójnickich. Podobnie jak to miało miejsce z Nocą Janosikową - z tą tylko różnicą, że tańce i cały program tejże Nocy odbywał się wieczorem na Równi Krupowej przy dwóch wielkich ogniskach, co wyglądało jeszcze bardziej uroczonie.

Na tych dwóch widowiskach popisywały się zespoły tylko nasze podhalańskie: dwa zespoły zakopiańskie: Klimka-Bachledy i Bartusia Obrochty, dwa zespoły "Harnasie" z Poronina, zespół młodzieżowy im. Florka Skupnia z Białego Dunajca, Zespół Mieszany z Chochołowa i dwa zespoły młodzieżowe z Witowa i Jabłonki. Mimo, że wyżej wymienione zespoły nie brały w tym roku udziału w konkursie festiwalowym, należały im się wielkie uznanie bo przedstawiły bogaty i prawdziwie artystyczny program.

Trzeciego września przy pięknej pogodzie już w godzinach przedpołudniowych rozpoczął się barwny pochód dwiętnastu zespołów ziem

górkich barwnie udekorowanymi ulicami Zakopanego. Wzięły w nim udział zespoły zagraniczne: z Jugosławii, z Czechosłowacji, z Niemiec, z Bułgarii, z Turcji, z Anglii, ze Szkocji, z Rumunii, ze Związku Radzieckiego, z Włosek, i z Węgier oraz polskie zespoły, a to: Podegrodzie, Halny Zakopiański, Jurkowie (limanowski), Jodły (żywiecki) i Maśniaki z Zakopanego.

Oficjalne otwarcie odbyło się w pięknej scenarii stadionu pod Skocznia, gdzie zebrali się tysięczne rzesze miejscowej ludności oraz zagranicznych gości. Towarzyszyły otwarciu krótkie ale wspaniałe popisy wszystkich wyżej wymienionych zespołów (tańce, śpiewy, muzyka).

Pełny program i popisy festiwalowe trwały przez blisko cały ty-

dzień, a każdego wieczoru odbywały się po dwa przedstawienia na których popisywały się coraz to inne grupy. Widowiska te ściągaly co wieczór ponad trzy tysiące gości. Był to jeden z najpiękniejszych Festiwali Kulturalnych jaki kiedykolwiek widziałem. Oglądało go, jak prasa podawała ponad 50,000 osób. Uczestniczyło w nim 5 zespołów polskich i 14 zagranicznych, które wysokim poziomem artystycznym zdobywały wielkie brawa od tysięcy widzów.

Dopiero w niedzielę 9go września już prawie nad ranem zakończył się Międzynarodowy Festiwal Ziemi Górskich wraz z ostatnim wspólnym tańcem.

Złotą ciupagę w tym roku zdobyły doskonały Zespół Maśniaków z Zakopanego "Maśniaki". Ta nazwa wywodzi się od przydomku rodziny Styrzulów z Kościeliska. Ośmiu braci Maśniaków i ich rodziny tworzą trzon zespołu. Należy jeszcze zaznaczyć, że jeden z braci Maśniaków, Andrzej Styrzula ze swoją żoną Marią, z domu Trzebunia od kilku już lat prowadzą i uczą muzyki i tańców góralskich. Zespół Młodzieżowy który popisywał się z powodzeniem na Równi Krupowej podczas Festiwalu także zdobył już parę nagród. Tak więc Zespół Starszych Maśniaków jak również i młodzieżowy pięknie reprezentują folklor górali Skalnego Podhala w tańcu, muzyce i w śpiewie.

Zakopiański Festiwal czy Jesień Tatrzańską można by nazwać konfrontacją obrzędu, zwyczajów, śpiewów, muzyki i tańców z róż-

(Dokończenie na str. 8)



Zeszlatoroczni zdobywcy złotej ciupagi, Zespół Klimka Bachledy otwierający defiladę zespołów biorących udział w Festiwalu.

WŁODZIMIERZ WNUK

Pod pomnikiem Wł. Orkana

Od Redakcji:

W dniu 28 lipca 1974 r. odbyła się w Nowym Targu uroczystość złożenia wieńców z kwiatami pod pomnikiem Władysława Orkana przez delegację Związku Podhalan w Północnej Ameryce. W czasie tej uroczystości, w której brali udział przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Podhalan wygłosił przemówienie Włodzimierz Wnuk. Drukujemy poniżej tekst tego przemówienia.

W imieniu Zarządu Głównego Związku Podhalan mam zaszczyt powitać tu, na rynku nowotarskim, pod pomnikiem Władysława Orkana, delegację bratniej naszej organizacji, Związku Podhalan w Ameryce Północnej. Witam drogich nam rodaków z za oceanu w chwili pięknej i uroczystej - w chwili składania przez nich kwiatów u stóp pomnika wielkiego pisarza polskiego, syna ziemi podhalańskiej i jej wspaniałego piewcy, Władysława Orkana. Witam z całego serca Podhalan amerykańskich pod pomnikiem, który jest ich wspaniałomyślnym dziełem i darem, bo to oni go tutaj, w sercu Podhala, w Nowym Targu, ufundowali i postawili na chwałę największego pisarza, jakiego wydał z siebie lud góralski, na chwałę naszej wspaniałej regionalnej kultury podhalańskiej, której Orkan był najznakomitszym i najbardziej zasłużonym współtwórcą i wyrazicielem.

Mija oto dokładnie 40 lat od chwili, kiedy w roku 1934 stanął w Nowym Targu ten oto pomnik, powstały z ofiarnych składek emigrantów podhalańskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki - jako symbol nie tylko ich wdzięcznej pamięci o wielkim pisarzu i działaczu podhalańskim, ale również i symbol ich miłości i wierności dla ojczystej ziemi polskiej i podhalańskiej, którą oświadczył, że bieda, nędzy zmuszeni byli porzucić, ale dla której zachowali w swoich sercach swoje synowskie przywiązanie i uczucie.

Warto przypomnieć okoliczności, w jakich doszło do powstania tego pomnika, do narodzin jego koncepcji, a potem jej realizacji. Oto po pierwszej wojnie światowej wśród tysięcznych rzesz emigrantów z Podhala, osiadłych w Ameryce, głów-



Nowy Targ, 28 lipca 1974. Pod pomnikiem Orkana przemawia Włodzimierz Wnuk.

nie w mieście Chicago, zrodziła się myśl o założeniu na wzór Związku Podhalan w Polsce Związku Podhalan w Ameryce. Podhalanie amerykańscy odczuwali bowiem żywo potrzebę zjednoczenia się w organizacji, która by pomogła im stworzyć na emigracji jedną wielką podhalańską rodzinę, wspierającą się w ciężkich chwilach, i która by dopomogła im w zachowaniu i pielęgnowaniu na obczyźnie przepięknej regionalnej kultury podhalańskiej. W tych swoich dążeniach szli emigranci podhalańscy za wskazaniem Władysława Orkana, który w swoich porywających pismach i odezwach apelował do braci Podhalan o zachowaniu całej postępowej społeczności tradycji ojców, ich zrywów wolnościowych i spokojnych buntów, a także o pielęgnowanie wspaniałej rodzimej kultury podhalańskiej, która tak bardzo wzbogaciła kulturę polską.

Jak gwiazda polarna na niebie świeciły emigrantom podhalańskim za oceanem przykazania Orkanowskie:

"Ze wsią swoją rodzimą żyj - i daj jej co najlepsze, z duszy swej. Wróć braciom, coś wiedzą zdobyć. Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodnią ziemią - choćbyś na krańcu świata się znalazł. To tak, jakbyś przeciął żyły żywota.

Gdy was się zejdzicie trzech Podhalan: niech będzie podniesienie dusz! Jakby całe Podhale w Was było."

I tak jak u nas głównie pod wpływem idei Orkana i pod jego kierownictwem powstał regionalny ruch podhalański i Związek Podhalan - tak i w Stanach Zjednoczonych AP on, a nie kto inny, patronował w narodzeniu się wśród tamtejszych rzesz naszych rodaków Związku Podhalan AP, który zaczął działać w 1928 roku. I stała się rzecz zdumiewająca: płomień idei orkanowskiej ogarnął z miejsca tysięczne rzesze emigrantów z Podhala, nie tylko w Chicago, ale i w innych miastach amerykańskich powstały koła Związku Podhala, istniejące do dziś i pielęgnowane z podziwu godną żarliwością naszą podhalańską kulturę, nasze góralskie stroje, tańce, śpiew, muzykę, utrzymujące własne kapele góralskie, organizujące coroczne wyjazdy do Polski, utrzymujące ścisłą, braterską łączność i współpracę z naszym Związkiem Podhalan.

Zaledwie jednak powstał w Chicago Związek Podhalan amerykańskich którego jedno z pierwszych Kół nazwało się Kołem im. Orkana - umiera w 1930 r. nasz wielki pisarz i ogarnięci serdecznym żalem (ciąg dalszy na str. 7)

TADEUSZ STAICH



Ballada o Legendzie i Prawdzie

Związkowi Podhalań w Ojczyźnie,
Związkowi Podhalań za oceanem,
- "Orłowi Tatrzańskiemu", jedynemu
pismu Podhala na świecie,
jego zasłużonemu redaktorowi
Janowi Władysławowi Gromadzie,
Wszystkim Podhalańcom, gdziekolwiek są
- poemat ten dedykuje

Tadeusz Staich

Wiersz nagrodzony I nagrodą
na III Konkursie Poetyckim
Klubu Literackiego w Zakopanem (1974).

Fundatorem głównej nagrody tego konkursu
był Związek Podhalań w Ameryce.

I

Z niebowin wierchowiń
Z góralskiej ślebody
zlatuje Janosik
nad Dunajca wody

Z niebowin wierchowiń
gdzie się orle nosi
zlatuje w dziedzinie
pan hetman Janosik

Pięćdziesiąt i dwiema
roków przeżył w stawie
na hyrnym Podhalu
Liptowie, Orawie

Dwieszta i pięćdziesiąt
lat świata przewodzi
niejedne góralskie
stłone tzy ostodził

Rozhulał wytulał
upieścił goręcej
miód miłosny spijał
z urody dziewczęcej

Ani mu hajdukiem
ni cesarskim służył
poszedł Jano świeczny
tę wysoką dróżkę

Z juhasów i baców
Z gazdowskiej famielii
miano swoje wywiódł
nowy świat zaczął

Ćwiczył jasnych panów
przykrył ich żałobą
szlak historii sprościł
świat porównał z sobą

Janosik, Janosik
zbojnicki, hetmanie
co się z tobą stało
to się nie odstanie

Z niebowin wierchowiń
zszedłeś do legendy
krępkie zapuścisz
w żywobyciu pędą



Tadeusz Staich

O sobie

O sobie pisać najtrudniej.

Zanim po tym pierwszym zdaniu
stawiam następne litery, upłynęła
chwila. Chwila długa, bezradna w
myśli, nędzna jakaś, może też bo-
lesna. Nie dziwcie się.

Urodziłem się na wsi w powiecie
chrzanowskim, jednym z najbogatszych
powiatów - jeśli nie pierw-

szym z najbogatszych - Polsce.
Ziemia kryje tam srebro, węgiel,
czarny marmur, a kwitnie bławata-
mi, wikliną, Puszcza Dulowska,
lasami gęstymi od dębów, klonów,
grabów, lip, sosen i brzoź, bujną
łąką i pszenicą, dzikimi różami,
górami i dolinami. Dom mój ro-
dzinny stał blisko trzech rzekom:
Wiśle, Sole i Przemszy. Nad
wszystkim tym niebo było bardzo
błękitne, na piachach rosły wrzo-
sy, na przydomowych tłuszciej-
szych gruntach owies i koniczyna,
a w ogródkach malwy, piwonie i
złote georginie. Był pałac na
wzgórzu okolony starym parkiem,
były chałupy kryte słomą, "kico-
kami", jak nazywaliśmy słomianą
dachówkę. Były ruiny zamków i za-
kłady przemysłowe, dużo krów na
pastwiskach i cisza zadzwoniona
w powietrzu. Dużo przydrożnych
kapliczek. Biały kościół z bardzo
starą plebanią, opodal ocieniony
cmentarz. Najpiękniejsze melodie,
jakie słyszałem w życiu, to była
piosenka bosej pastereczki ipsal-
my, którymi w niedzielne popołud-
nia huczał kościół.

Tak się narodził mój związek z
Ziemią. Ziemia jest mi matką, gdy
moja mama umarła. Ziemia jest mo-
ją rodziną, gdy moja rodzina w
ziemi odpoczęła.

Gdy weszło się na szczyt wieży
kościelnej, albo w czasie wycieczki
na górę zwaną Bożą Męką, widać
było dwie cudowności: najpiękniej-
sze miasto świata, Kraków i naj-
piękniejsze góry świata, Tatry.

Życie rzuciło mnie na Podhale.
Tutaj odnalazłem największą ra-
dość i największy ból i sens ży-
cia w ogóle: związek człowieka z
Ziemią. Z tego związku rodzi się
Dobro i Piękno.

Kim jestem? To prawie nieważne
wobec tego związku z Ziemią. By-
łem nauczycielem, spikerem, ra-
diowym leśnym chłopcem Armii Kra-
jowej, redaktorem pisma konspi-
racyjnego. To pismo nazywało się
"Watra". Wychodziło w Krakowie.
Byłem rozstrzelany, przynajmniej
na czerwonym afiszu rozlepionym
po mieście. Próbowałem pisać
wiersze. Potem jakieś artykuły.
Paliłem się w robocie społecznej.
Jestem przewodnikiem po Tatrach
i Podhalu. Przewodnictwo nie dało
mi chleba, te dwadzieścia pięć
lat wodzenia ludzi po górach i
dziedzinach Podhala nie liczy się
w oficjalnym życiorysie, nie daje
emerytury. Ale daje życie, współ-
życie z Ziemią. Tego napieniędzy
się nie przelicza, choć takich

(Dokończenie na str. 8)



Dr Kusielewicz — Gościem Podhalan

Dr Eugeniusz Kusielewicz bawiając z wizytą w Chicago znalazł dla nas czas i spotkał się z licznie zebraną publicznością podhalańską w Domu Podhalan. Fakt ten bardzo sobie cenimy i tą drogą pragniemy Mu złożyć serdeczne za to podziękowanie.

W miłej atmosferze wzajemnych wypowiedzi dr E. Kusielewicz nawiązał do wieloletnich i trwałych

przyjaźni łączących Go z wieloma rodami góralskimi tu w Stanach Zjednoczonych i tam na dalekim uroczym Podhalu.

Wspomniał o wiernych przyjaźniach z ławy szkolnej z rówieśnikami góralskiego pochodzenia, a szczególnie z dr Tadeuszem Gromadą, który nie tylko śpiewa, tańczy i czuje po góralsku ale ma duże ambicje i dorobek naukowy.

Jak wszystkim zapewne wiadomo dr Tadeusz Gromada jest synem p. Jana Gromady oddanego całym swym sercem i talentem Związkowi i rodzinnemu Podhalu.

Fundacja Kościuszkowska, amerykańskie centrum polskiej kultury istnieje od 1925 roku. Głównym celem i założeniem tej instytucji jest pogłębianie więzi pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Polską na polu wiedzy, kultury i cywilizacji po przez różne programy kulturalne, publikowanie książek o tematyce polskiej w języku angielskim a przede wszystkim przez wzajemną wymianę naukowców i studentów którym Fundacja udziela liczne stypendia.

Dr Kusielewicz podkreślił, że ze stypendiów tych korzystało i korzysta wielu Podhalan: studentów, artystów i literatów, m.inn. red. W. Wnuk.

Apelujemy do wszystkich Podhalan o rzetelne zainteresowanie się i popieranie "Fundacji Kościuszkowskiej", wielkiego ambasadora polskiej kultury w Ameryce.

Komitety Prasy przy Zarządzie Głównym Zw. Podh. w Chicago.



Jak Salamuna zastrzelił niedźwiedzia

Był haw unos w Poroninie gazda co sie pisał Andrzej Skupień ale go tak nik nie nazywoł ba go syćka wołali Jędrak Salamuna i tak był we wsi znany. Salamuna był fajnym chłopem. Ze spółnikami dobrze żył, nikomu w droge nie wloz, a był kowolem. Ale pomimo tego, miodł on jedne chybe a mianowicie rod sie napił. A pił do tego stopnia ze co bez dzień w kuźni zarobił to wieczór syćko w karcmie przepił i babie nic do chałupy na gazdówke nie doł. Ale pomimo tyj chyby miodł on jedne wielkom zalety. Był świetnym strzelcem, a strzyłoł do tego stopnia dobrze, ze ka ino do czego strzelił to mu nic zywe zpod lufy nie usło.

Aliści okoloł sie w Tatrak wielki corny niedźwiedź. Tyn skody ludziom robił. Na Waksmundzkiej kosor w nocy Polipowskiemu powołoł i owce zabił a drugom skali-

cył. Na Słowackiej stronie Tatr dziewcyne napod co w zrbie maliny zbierała. Uradzali tam słowacy noń polowanie ale niedźwiedź ik bez rozum przewioł na polskom strone przesed i tu po swojemu gazdowoł. Aliści wysed ozkoz od Pana Uznańskiego by jak leśni na Wierch Poroniec i doraz doł znać do dworu. Pan Uznański zaros zwołkoł chłopców, strzelców i gońców i na drugi dzień o świcie zešli sie strzelcy z dubeltówkami i gońcy przy Homrze a wśród nich był i Salamuna trzymając pod cuhą swą niezawodną dubeltówke.

A byli tam Scyrbaci Jasiek i Stasek, Hajduk Franek, Bulcyk z Muru, Franek Bulcyk od Kośle, i duza liczba najlepszych strzelców. Ze wschodem skonka rusyli naprzód ku Wierch Poroncu, bo uwazowali ze niedźwiedź bedzie spoj w gęstym lesie w Hurkotnym. Strzelcy

stanęli na linii strzału po za Tarasówke a gońcy pošli daleko i od Biołej Wody zaceni holof. Niedźwiedź istotnie tam był. Rusony hałasem z legowiska puścił sie wprost w górę a traf kcioł ze lecioł wprost na Salamune, który jak go dostrzóg tak momentalnie jak pieron wpakowoł mu dwie kule za łopatkę i niedźwiedź przed Salamunem pod zabity. Jak jus chłopci posłyseli strzały tak sie zaceni wto miejsce zbiegać. A kie syćka wyzbiegali Salamuna któremu strzelecka дума ozpierała pierś opar flinte o smreka, wyjon flaske z rękowa cuhy przechylił co w niej było, prasnon próżnom we smrecki i tak godo. W Boga wierz i dobrze mierz a gorzółke pij, to zawse bedzie dźwierz.

Franciszek Chowaniec

ZYGUNT LUBERTOWICZ

Jesienny dzień

Ten dzień jesienny tak cicho się żali,
Jak przed Chrystusem tży Marii z Magdali...

Choć w najcudniejsze stroi się kolory,
Pełen jest w sobie ciszy i pokory...

Płonie rumieńcem cierpkiej jarzębiny,
Wyznając w skrusze, że pełen jest winy...

I liście brzozy porozwiesza złote,
Aby za słońcem śpiewały tęsknotę...

Choć z rąk mu leci klejnotów kaskada
Smutny jest, jak ten, co nad grobem siada...

I wszystkie blaski słońca rozkołysze,
By nam śmiertelną przygotować ciszę.

I najsrebrniejszą nić pajęczą sprzedzie,
By lśniła tęczę, gdy nas już nie będzie.

Choć się tęczami czasem blasków mieni,
Smutny jest do dna, cichy dzień jesieni...

I choć nam darów rzuca pełne kosze,
Tęskni za życiem, jak żebrak za groszem...

Liliowym wrzosem wyścielił parowy,
A wieniec z cierni zwisa mu u głowy.

TADEUSZ STAICH

Tatrzańska Jesień

Reglowym bukom chłopcy dołożyli złota
dziewczęta
grom skoruszy bujności zazdroszczą
a one

udają tylko grzech dymiących piersi
aby podjudzić zapamiętanie w tańcu

zaskrzydlił się krzesany

lotem jednorodnym

od Basków i Lachów

od żywieckich jodeł

od dzieci Sycylii i pasterzy Karpat

ANTONINA ZACHARA WNEKOWA

Jesień

Przysta złoto
w korolach, w nocy
wiatr przed niom
kółka liści toczył
i niósł gorzdkie zesmutniałych kwiatków

Jabłun cisnena jabko
- lo niej, cy lo wiatru? -

Miesionc piyknje sie złocił
obami rozkami
ciagnom chmurke
co kciała ostać nad górami

Gwiozdzka pędem zleciała
ze stążecką światła
i kajsi w cornym lesie
na gąłęziach siadła

Cieniusienkie nitecki
pajackowiec niesli
co by nad ranem ubrać
narodzonom Jesień

po Klimków
by dać świadectwo macierzy
górom

a gdy zbójnicki zawadził o niebo
struchlata ziemia w pięknie
regle nakryta nocą

i oto
na Buczynowej Turni
dukat miesiąca
siadł pełnią

pieczęć prawdy



FRANCISZEK BACHLEDA-KSIĘDZULORZ
Rada

Jak fces uwidzieć prowde świata
nie replonami za nią goń
nie pytoj o niom hadukata
ani nie zioroj na nos mój

Skła tyz tu na nic bracie, wiedz
i na nic syłka wielcy mędrce
Kie prowde świata użyć fces
to požryj matce na jej ręce



Jan Gromada w towarzystwie Wł. Zaryckiego
i B. Karpiela w honorowej dorożce Festiwalu
"Jesieni Tatrzańskiej".

ZOFIA GRACA Mój Tata

Mój tata kochał hole
Hań w nik owiecki pos
Na wyrku spot w satasie
Rod widziół taki los

Kie wiecór siod odpocnoń
Kcioł nabrać troche siył
To śpiywoł nom pieśnicki
Jak sie o Polske biył

A teroz kie se zboce
Łza mi sie w oku skli
Za twoje dobre syrcie
Mój Tato dzięki Ci.

(Ciąg dalszy ze str. 4)

lem Podhalanie z za oceanu posta-
nawiają uczcić jego pamięć wznie-
sieniem pomnika w Nowym Targu.
I mimo, że były to czasy najstrasz-
liwszego w dziejach Ameryki kry-
zysu gospodarczego, kiedy i wielu
naszych emigrantów cierpiało praw-
dziwą nędzę - potrafili oni ze-
brać wśród siebie fundusze na pom-
nik Orkanowski, wokół którego ze-
braliśmy się oto dzisiaj w stoli-
cy naszego Podhala. I za to winni
jesteśmy serdeczną wdzięczność
Podhalanom amerykańskim - jak i
za to również, że przyjeżdżając
co roku do nas składają wraz z
nami publiczny hołd wielkiemu sy-
nowi Podhala.

Ma swoją piękną wymowę fakt,
że na czele delegacji Związek Pod-
halań w Ameryce, która składa dziś
kwiaty u stóp Orkana, stoją Pod-
halanie urodzeni już w Ameryce,
ale wychowani przez rodziców w
duchu polskim i podhalańskim -
(Dokończenie na str. 8)

(Dokończenie ze str. 7)

Józef Króźel, prezes Zarządu Głównego Zw. Podhalan w Ameryce i jego żona, Wanda Króźel, dyrektor tego zarządu, której ojciec, Antoni Dąbrowski, przemawiał 40 lat temu w imieniu Podhalan amerykańskich na uroczystości odsłonięcia tego pomnika.

Niech żyją oba Związki Podhalan i ten w Polsce i ten w Ameryce, zrodzone z umiłowania ojczystej podhalańskiej ziemi i kultury i poprzez wierną służbę temu regionowi służące Ojczyźnie Polskiej, pomnażające jej piękno i bogactwo, rozskławiające jej imię po całym świecie.

(Dokończenie ze str. 5)

nych krajów górskich, która pozwala nie tylko utrzymać i utrwalać wypierany przez cywilizację folklor ludowy, lecz sprzyja również w wydobywaniu na światło dzienne coraz to nowych elementów kultury i sztuki ludowej.

Ten roztańczony, rozśpiewany jak żaden inny. Festiwal Ziemi Górskich w Europie uczy kochać, rozumieć wszystko to co kryje się w pięknej i nigdy niewyczerpanej skarbnicy sztuki ludowej wszystkich narodów.

Jan W. Gromada
Uczestnik tegorocznego festiwalu

(Dokończenie ze str. 3)

przeliczeń zabraknie, gdy się już zniedołężnieję. Ziemia i człowiek były treścią moich kroków i słów przewodnickich. Ziemia i człowiek, który nią i przez nią żyje.

Był i ból, ból ludzki, zwykły. Szczęścia do ludzi nie miałem. Miałem szczęście do Ziemi.

Wiem, że ostateczne szczęście znajdę w Ziemi rodzinnej, gdy z wysoka - z bardzo wysoka - spojrzę na swoją mogiłę porośniętą trawą i stokrotkami, które w języku dzieciństwa nazywały się sierotki.

Czegoż trzeba więcej?

Tadeusz Staich



UWAGA!

Znana i ogólnie lubiana góralka p. Maria Cukier, skynna solistka Zespołu Góralskiego Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy w Zakopanem od paru już lat mieszka w Chicago i jest właścicielką polsko amerykańskiej restauracji

Michelle Restaurant

2658 N. MILWAUKEE AVENUE
CHICAGO, ILL. 60647

BRING THE FAMILY FOR SUNDAY DINNER

MARIA CUKIER

Tel. 384-7882

Restauracja ta jest otwarta każdego dnia od godziny 9 rano do 9 wieczór. Podawane są wytworne obiady, kolacje itp.

Doborowa i wykwinna polsko-amerykańska kuchnia, najlepsze towarzystwo, obsługa sumienna i szybka. Radzimy naszym czytelnikom i przyjacielom odwiedzić MICHELLE RESTAURANT.

Załatwiamy Szybko, Fachowo i Tanio:
Wszelkie Sprawy Związane z Turystyką
Rezerwacje i Bilety Samolotowe
Skrętowe, Kolejowe, Autobusowe:
Przesyłka Pieniędzy, Paczek, Samochodów
Maszyn Rolniczych do Polski:
Sprowadzanie z Polski na Pobyt Czasowy i Stały
Przedłużanie Paszportów i Wiz:
Tłumaczenia Dokumentów Notarialne Podswiadczania
Wrazie Kłopotów Pomagamy w Zakatwianach
w Immigration Naturalization Biurze:



Teresa Gardner

G. & R. International Travel Bureau, Inc.

3210 NORTH CENTRAL AVENUE

Chicago, Illinois 60634

Tel. 777-8189

and

1958 WEST 51st ST.

Chicago, Illinois 60609

Tel. 925-6200



Ewa Rokossowska

Właściciele



HALL FOR RENT

- Weddings
- Anniversaries
- Banquets
- Dances
- Parties
- Meetings
- Etc.

DOM PODHALANSKI

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

Jos. Czerwinski
Manager

A. Kowalkowski
Asst. Manager

Helen Trunko
Secretary

3035 West 51st Street

Tel. 476-9195 or 342-7386

Siedziba i własność Związku Podhalan w Ameryce. Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, bankiety, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w stylu familijnym na dogodnych warunkach.

Porezerwacjenależy pisać lub telefonować do gospodarza, JOZEFA CZERWIENSKIEGO - 3035 W. 51st Street, Chicago, Ill. Tel. 476-9195 lub 342-7386.

Zarząd Główny wraz z zarządami wszystkich Kół Zw. Podhalan apelują do tych wszystkich górali którzy jeszcze nie są członkami Związku Podhalan, ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalan, popierali i upiększali Dom Podhalański, który jest chlubą wszystkich Podhalan w Ameryce.